„SŁOWO BOŻE"

Ewangelia na XXVII niedzielę po Zielon. Świątkach.

Onego czasu mówił Jezus Uczniom Swoim: Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, które jest przepowiedziane przez Daniela proroka, stojące na miejscu świętem, kto czyta niech rozumie: tedy, którzy są w Judzkiej ziemi, niech uciekają na góry, a ktoby był na domu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; a kto na roli, niechaj się nazad nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i piersiami karmiącym w one dni. Proścież tedy, aby uciekanie wasze nie było w zimie albo w Sabbat. Albowiem naówczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd ani będzie. A gdyby nie były skrócone dni one, nie byłby zachowany żaden człowiek; ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy je liby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo indziej, nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy i czynić będą znamiona wielkie i cuda; tak iżby zwiedli (by mogło być) i wybrane. Otom ci wam powiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie. Oto jest w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i ukaże się na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. — Gdziekolwiek będzie ścierw, tam się i orły zgromadzą. A natychmiast po utrapieniu onych dni, słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba i moce niebieskie poruszone będą; a naówczas ukaże się znak Syna człowieczego na niebie. I wtedy narzekać będą wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swe z trąbą i z głosem wielkim i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios aż do granic ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, wiecie, iż blizko jest lato. Także i wy gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blizko jest we dzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, aż by się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Moje nie przeminą. Św. Mateusz rozdział 24, wiersz 15—35.

Najmilsi! Nie bez przyczyny i głębszego znaczenia czyta kościół Kościół św. w niedzielę dzisiejszą Ewangelię o zburzeniu

Jerozolimy i końcu świata. Niedziela to bowiem ostatnia w roku kościelnym, który się rozpoczyna z adwentem a z tym tygodniem kończy. Przez cały ten czas w ewangeliach niedzielnych i świątecznych przypomniał nam Kościół św. różne nauki Zbawiciela, które On głosił, przebiegając z Apostołami zienię żydowską i galilejską. Słusznie zatem zamyka je z końcem tego okresu uroczystości i niedziel temi samemi słowami, któremi i Pan Jezus nauki Swoje zakończył. Ma bowiem Kościół św. zlecone prowadzić dalej to samo wielkie dzieło zbawienia ludzi, które Chrystus rozpoczął. Duchem zaś św. rządzony w ślady swojego Mistrza wstępuje. Chce też tą ewangelią wstrząsnąć sumieniami nawet i tych, którzy przez cały rok z głoszonych nauk nic, albo bardzo tylko mało korzyści odnieśli. Za myślą zatem Kościoła św. idąc tę aczkolwiek grozą przejmującą Ewangelię dzisiejszą z wielkiem skupieniem rozważmy.

Działo się to na dwa dni przed mękę Zbawiciela. Wykazawszy po raz ostatni faryzeuszom i narodowi żydowskiemu ich niedowiarstwo i zatwardziałość w grzechach, wyszedł Pan Jezus z kościoła, zapowiadając straszną karę zburzenia Jerozolimy i upadek narodu. „Zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, któryby nie był zepsowany". Zatrwożyli się uczniowie Jego, słysząc te słowa. Długo szli w milczeniu, rozważając je w sercu, ale kiedy już przyszli na górę Oliwną, nie mogąc dłużej wytrzymać „przystąpili do Niego, mówiąc: Powiedz nam, kiedy to będzie, a co znak przyjścia Twego i dokonania świata". Łączą jedno z drugiem, bo przywiązanym całą duszą do tego miasta tak się zdawało, że kiedy Jerozolima i znajdująca się w niej świątynia zginie, to chyba i świat się wtedy skończy. Nie chciał Pan Jezus, żeby Apostołowie i Jego późniejsi wierni wyznawcy w on dzień strasznego nawiedzenia Bożego razem z niewiernymi i zatwardziałymi w złościach cierpieli i dlatego w odpowiedzi na zapytanie uczniów podaje znaki poprzedzące i zburzenie Jerozolimy i kiedyś koniec świata, łącząc przy tem zbawienne przestrogi.

„Gdy ujrzycie brzydkość spustuszenia, która jest opowiedziana przez Daniela proroka stojącą na miejscu świętem", tak mówił Pan Jezus, tedy „kto czyta" ono proroctwo, „niech rozumie", że to jest znak, iż koniec Jerozolimy się zbliża. Przepowiadając bowiem czas śmierci Chrystusowej, prorok Daniel dodaje, że potem „miasto i świątynię skazi lud z wodzem, który przyjdzie... i będzie w kościele obrzydłość spustoszenia". I tak się rzeczywiście stało.

W czterdziestym roku po śmierci Chrystusowej z powodu ponownego powstania żydów przybyły wojska rzymskie pod dowództwem Tytusa, zdobyły miasto i zniszczyły zupełnie wraz

ze świątynią, zbezczeszczoną już przedtem w czasie walk dwóch żydowskich stronnictw morderstwami i krwi ludzkiej rozlewem. I pokazało się, jak słusznie Pan Jezus upomniał Swoich: „Tedy, którzy są w żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry, a kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego, a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej, a biada brzemiennym i karmiącym w owe dni, a proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w szabat". Tej tylko bowiem przestrodze i pośpiechowi, z jakiem na widok tego, co się dziać poczynało, uszli chrześcijanie do miasta Pella, położonego w górach na północ od Jerozolimy, zawdzięczali swe ocalenie. Kto został, strasznego doznał losu bo żadnej nie było przesady w tem, co Pan Jezus w tych słowach wyraził: „Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata, aż dotąd, ani będzie". Liczne klęski spadały już na żydów, lecz żadna nie może iść w porównanie z tą ostateczną zadaną wtenczas przez Rzymian. Oblęgani w Jerozolimie, z głodu spożywali skórę z obuwia, siano i gnój; zdarzył się nawet taki niesłychany wypadek, że matka jakaś własne swe dziecię zabiła i na strawę sobie przygotowała. Przeszło 100.000 trupów pochowano w niespe.na trzech miesiącach, a około 600 000 wyrzucono za mury. Po zdobyciu zaś miasta 97.000 jeńców zabrano w niewolę, a Pan Jezus powiada, że „gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane, ale dla wybranych skrócone dni one".

Jeżeli jednak tak straszną karę ponieśli żydzi za swoją zatwardziałość i niedowiarstwo, to nie mają się co łudzić grzesznicy, że ich kara ominie. Chociażby bowiem przez całe życie jej się uchronić zdołali, to nie potrafią ujść tej karzącej prawicy Bożej przy końcu świata. A znakiem, który go poprzedzi te zamieszanie religijne w sumieniach. „Albowiem", jak powiada Pan Jezus, „powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak, iżby w błąd zawiedzeni byli, jeśli może być i wybrani". —
Zapowiedziane przyjście Chrystusa na sąd ostateczny poda wiele sposobność do nadużycia wiary nieoświeconych. Lecz przestrzega Pan Jezus: „Jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo ondzie, nie wierzcie albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i ukazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego". Wszystkim stanie się ono jawne, jak błyskawica w pośród ciemności od wszystkich widzianą być może. A ciemności to będą straszne. Jak bowiem dalej w ewangelji dzisiejszej czytamy: „Słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej a gwiazdy będą padać z nieba i mocy niebieskie poruszone będą". Zagaśnie słońce, księżyc i gwiazdy jakby już więcej patrzeć nie chciały na złości ludzkie i dłużej im przyświe-

cać. A pośród tej ciemno'ci ogólnej „ukaże się" naiprzód „znak Syna człowieczego na niebie" t. j. zajaśnieje w całej swej wspaniałości krzyż. Krzyk rozpaczliwy rozlegnie się dokoła za ukazaniem się jego „i tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi", bo jak się cieszyć i radować na widok krzyża temu kto tu za życia nim gardził i od niego uciekał? temu, kto nie krzyża, lecz uciech i rozkoszy zmysłowych tu na ziemi szukał. Lament ten zaś się jeszcze bardziej wzmoże gdy potem „ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem" bo wnet się sąd rozpocznie, a rozpocznie tem że „pośle Bóg anioły Swoje z trąbą i głosem wielkim i zgromadzą wybrane Jego ze czterech wiatrów od krajów niebios aż do krajów ich".

Tak to przedstawił Pan Jezus Apostołom te dwie straszne chwile tj. zburzenie Jerozolimy i koniec świata a tem samem dał im odpowiedź na skierowane do Niego zapytanie, poczem jeszcze tę dołaczył przestrogę: A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa. Gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, wiecie iż blizko jest lato, także i wy gdy urzycie to wszystko, wiedzcie, iż blizko jest we drzwiach". Po znakach zapowiedzianych a spełnionych mieli poznawać blizkość kary i grozy tembardziej, że ona była już nie daleka, bo jak dodaje Pan Jezus: „Nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko". I nie przeminęło jedno pokolenie a Apostołowie na to, co zapowiedział Pan Jezus, własnemi oczami patrzeli. Z tej zaś kary, jaka spotkała Jerozolimę bierzmy wszyscy naukę, póki jeszcze czas mamy, póki i dla nas dzień ostateczny nie nadszedł. Bo że kiedyś nadejdzie, to więcej jak pewne, gdyż zapowiedział go Ten, który mógł o Sobie powiedzieć: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą". Jak chrześcijanie ówcześni korzystając z upomnienia Chrystusa, gdy zobaczyli „brzydkość spustoszenia na miejscu świętem", uciekali na góry, wszystko pozostawiwszy w mieście, tak i my zobaczywszy „brzydkość spustoszenia", tj. grzech w świątyni serca naszego, czemprędzej uciekajmy z tej niziny nieprawości przeróżnych na górę doskonałości, by nas tam zastał przychodzący na sąd Pan Jezus i nietylko nie karał, ale owszem wiekuiście nagrodził. Amen.

Ks. Fr. Miklasiński.